

KT

Pomnik Monteskiusza



nr 7 (październik 1987 r.),

str. 4

Data 17 września dla Polaków smutna, bo przypominająca radziecką agresję z 1939 r., dla Amerykanów jest znakiem radości i dumy. Zwłaszcza w tym roku, gdy mija 200-lecie uchwalenia Konstytucji USA. Ważna jest jednak nie "okrągła" liczba lat, lecz kilka innych rzeczy.

Po pierwsze, jest to pierwsza ustawa zasadnicza nazwana tym właśnie słowem. Łacińskie "*constitutio*" to mniej więcej to samo, co po polsku "*ustanowienie*". Ale jest to także pierwszy w dziejach akt prawny w pełni zasługujący na miano ustawy zasadniczej, bo po raz pierwszy w ogóle ustroj państwa został zaprojektowany w jednym dokumencie. Tak więc mija 200 lat nie tylko amerykańskiego, ale także światowego konstytucjonalizmu.

Po drugie, jest to konstytucja najbardziej długowieczna, skoro przetrwała w ogólnym zarysie niezmienną aż do czasów obecnych. Owszem, wzbogacono ją doniosłymi poprawkami, ale są w niej elementy trwające bez zmian przez dwa wieki i to one właśnie konstytuują ustroj Stanów Zjednoczonych.

Po trzecie, to już w tej konstytucji projektowano po raz pierwszy ustroj państwowy pod natchnieniem pewnej teoretycznej koncepcji polityczno-prawnej; w danym wypadku była to zasada podziału władz, którą ostatecznie uformował francuski myśliciel Monteskiusz¹. Zarazem tylko w tej konstytucji owa zasada została w pełni odzwierciedlona.

Po czwarte, dwieście lat temu po raz pierwszy proklamowano jednocześnie aż tyle rozmaitych nowożytnych wartości życia publicznego: wolność i równość, demokracja i republika, praworządność i prawa ludzkie, federalizm i właśnie ów podział władz. To w 1787 r. powstał nowoczesny standard politycznych aspiracji przeżywanych od tej pory przez każde społeczeństwo uznające się za cywilizowane.

Nie sposób wyobrazić sobie lepszy pomnik Monteskiusza niż zbudowany w 22 lata po jego śmierci i trwający do dziś ustroj USA. My jesteśmy dumni z tego, że nasza Konstytucja Majowa była druga w świecie (ledwie 4 lata młodsza od amerykańskiej) i pierwsza w Europie. Nawiasem mówiąc, mądre naśladowanie Amerykanów jest wyraźnie w niej widoczne. I chyba dobrze, że ową konstytucją wyprzedziliśmy dorobek rewolucyjnej Francji, który w latach 90-tych XVIII w. mniej zasługiwał na rolę wzorca niż amerykański precedens.

Ale jeśli już w latach pozostających do podobnego jubileuszu w Polsce i oni (rządzący) i my (rządzeni) będziemy się spierać (w co wierzę) o treść przyszłej konstytucji współczesnego państwa polskiego, to bardziej będzie warto sięgać do ustawy zasadniczej uchwalonej w Filadelfii niż do uwarunkowanej chwilową koniunkturą, chociaż równie szacownej, ustawy Sejmu Czteroletniego.

¹ Właśc.: Montesquieu Charles Louis de Secondat (1689 – 1755), francuski filozof i prawnik.